

Prof. dr hab. Robert T. Ptaszek
Katolicki Uniwersytet Lubelski
Jana Pawła II

Recenzja rozprawy doktorskiej Marzeny Kutt *Uwarunkowania kulturowe opinii studentów wybranych uczelni polskich na temat kryzysu imigracyjnego w Europie. Realny świat wobec mitów cyberprzestrzeni*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Janusza Smołuchy prof. AIK, Kraków 2023, ss. 327.

1. Charakterystyka pracy

Rozprawa doktorska Marzeny Kutt *Uwarunkowania kulturowe opinii studentów wybranych uczelni polskich na temat kryzysu imigracyjnego w Europie. Realny świat wobec mitów cyberprzestrzeni* podejmuje temat trudny i obszerny, a zarazem bardzo ważny i ciekawy. Autorka chce w niej odpowiedzieć na pytanie: „Jakie czynniki wyjaśniają charakter opinii prezentowanych przez [...] studentów polskich uczelni na temat uchodźców i imigrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu?” (s. 6). Jest to zadanie niełatwe z kilku powodów. Przede wszystkim praca dotyczy bieżącej sytuacji, z którą mamy do czynienia w Europie. Kryzys migracyjny, który na wielką skalę rozpoczął się w 2015 roku, w dalszym ciągu, choć w nieco ograniczonym zakresie, nadal dotyka naszego kontynentu. Toteż Autorka musi omawiać zagadnienia, które dzieją się tu i teraz, co bardzo utrudnia zachowanie niezbędnego dla badacza dystansu wobec opisywanych zagadnień. Poza tym problematyka, którą podejmuje dotyczy w mniejszym lub większym stopniu praktycznie wszystkich obszarów życia społecznego. Wpływa na politykę, ekonomię i kulturę, jest też ważnym czynnikiem decydującym o poczuciu bezpieczeństwa i tożsamość obywateli. Nic zatem dziwnego, że postawy wobec przyjmowania migrantów w Europie są bardzo zróżnicowane i obejmują pełne spektrum stanowisk: od bezwzględnej akceptacji po całkowite odrzucenie.

Wszystko to stawia wobec osoby podejmującej tak obszerny i wielowątkowy

problem badawczy spore wyzwania. Powinna ona nie tylko dobrze przedstawić samo zjawisko migracji i problemy, które generuje. Ponieważ podtytuł pracy brzmi *Realny świat wobec mitów cyberprzestrzeni* Autorka musiała także dokonać klarownej, a zarazem skondensowanej prezentacji niezwykle zróżnicowanego i stale ewoluującego świata nowych mediów. Należało też przedstawić i uporządkować najważniejsze sposoby, w jakie nowe media oddziałują na swoich użytkowników. Dobra prezentacja tych zagadnień zdecydowanie wystarczyłaby na temat rozprawy doktorskiej. Autorka jednak postanowiła zrobić znacznie więcej. Druga część doktoratu, przypomnijmy pisanego przez osobę studiującą Kulturoznawstwo na Wydziale Filozoficznym Akademii Ignatianum, zawiera opis przeprowadzonych przez Autorkę badań empirycznych oraz prezentację ich wyników. Aby te badania były wiarygodne trzeba było nie tylko wykazać się wiedzą z dziedziny socjologii i socjometrii. Należało także dokonać właściwego wyboru próby badawczej, tak by od możliwie niewielkiej grupy respondentów uzyskać możliwie obszerne i wiarygodne dane.

Piszę o tym z dwóch zasadniczych powodów. Pierwszy dotyczy kompetencji recenzenta. Moja naukowa specjalność to filozofia kultury, zwłaszcza zaś relacje między kulturami i religiami. Nie jestem natomiast ani specjalistą od teorii komunikacji ani też badaczem nowych mediów. Nie jestem również profesjonalnym socjologiem, zajmującym się prowadzeniem badań empirycznych. W tej sytuacji o ile czuję się wystarczająco kompetentny by ocenić pierwszą część pracy, to nie przedstawię w recenzji szczegółowej charakterystyki i oceny przeprowadzonych przez Autorkę badań. Choć oczywiście także się do nich odniosę.

Drugi powód, dla którego podejmuję to zagadnienie jest nieco innej natury. W mojej długoletniej działalności naukowej spotykałem się już z pracami, znacząco wykraczającymi poza niezbędny poziom wymagań stawianych rozprawom na danym poziomie. Miałem między innymi okazję czytać liczącą ponad 500 stron pracę magisterską, a także doktoraty, które z racji obszerności i zróżnicowania podjętej tematyki mogłyby być podstawą postępowania habilitacyjnego. W takich sytuacjach

zawsze szukam uzasadnienia dla tak nieproporcjonalnie dużego zaangażowania i wysiłku. Wszak Autorzy tych rozpraw mogliby spożytkować znaczną część swojego czasu i energii do przygotowania dysertacji pozwalającej im osiągnąć kolejny etap rozwoju ich drogi naukowej.

Nie jest to rozważanie czysto teoretyczne. Zastanawiam się bowiem, czy rzeczywiście w przypadku recenzowanej pracy, powtórzę raz jeszcze – pracy z obszaru nauk o kulturze i religii pisanej na Wydziale Filozoficznym konieczna była część empiryczna. Zwłaszcza, że, o czym za chwilę, część teoretyczna rozprawy jest bardzo dobra.

Wróćmy jednak do samej rozprawy. W recenzji pokażę, że Autorka poradziła sobie dobrze z większością pojawiających się w trakcie jej przygotowania problemów. Z jednym, niestety dosyć ważnym, wyjątkiem. Korzystne dla czytelności pracy byłoby nieco bardziej precyzyjne określenie, nazwanie i odróżnienie osób, których pojawienie się na wielką skalę wywołało w Europie zjawisko nie tylko kontrowersyjne, ale także nazywane na kilka sposobów. W poświęconych mu opracowaniach pisze się bowiem zarówno o kryzysie migracyjnym, kryzysie imigracyjnym jak i kryzysie uchodźczym. Jest tak dlatego, że osoby, które docierają z różnych kierunków do Europy czynią to z bardzo różnych motywów. Skrajnie upraszczając można powiedzieć, że oprócz uchodźców, którzy uciekają przed prześladowaniami politycznymi na Stary Kontynent przybywa także wielka grupa imigrantów, którzy w Europie szukają możliwości poprawy swojej sytuacji ekonomicznej.

Oczywiście Autorka ma świadomość wspomnianych odmienności. Co więcej deklaruje to i uwzględnia w wielu miejscach pracy. Są jednak takie fragmenty w rozprawie, w których zdaje się zapominać o fundamentalnej różnicy dotyczącej przyczyn migracji do Europy. Jest ona fundamentalna, bo choć zarówno uchodźcy polityczni jak i imigranci ekonomiczni szukają dziś swojego miejsca w Europie jednak, jak już wspomniałem, motyw i cele ich działań znacząco różnią się między sobą. To właśnie sprawia, że ich obecność w Europie oceniana bywa w bardzo różny

sposób. Aby nie wdawać się w szczegółowe dywagacje wystarczy przywołać sytuację, z jaką od dłuższego czasu mamy do czynienia na wschodniej granicy Polski. Społeczeństwo naszego kraju nie ma większych zastrzeżeń, gdy chodzi o przyjmowanie uchodźców z ogarniętej wojną Ukrainy. Zwłaszcza, że sposób, w jaki przekraczają granicę jest zgodny z obowiązującym prawem. Liczne wątpliwości budzi natomiast przyjęcie imigrantów ekonomicznych, którzy próbują bezprawnie dostać się na terytorium Rzeczypospolitej z Białorusi. Możliwa i całkiem zrozumiała jest zatem sytuacja, że ktoś może być zwolennikiem przyjmowania uchodźców, a równocześnie niechętnie zapatrywać się na obecność imigrantów. Dokładniej kwestię tę omówię, gdy będę prezentował uwagi krytyczne wobec pracy. Tu natomiast ograniczę się do dosyć ogólnego stwierdzenia: szkoda, że w rozprawie prezentującej poglądy studentów wybranych uczelni polskich dotyczące kryzysu imigracyjnego zabrakło konsekwentnego rozróżniania między ich opiniami na temat uchodźców oraz imigrantów. Bo, jak wspomniałem, mogą one zasadniczo różnić się między sobą.

Poza tym, dosyć ważnym, zastrzeżeniem cała praca jest ciekawa i dobrze napisana. Zawiera staranną i rzetelną rekonstrukcję kryzysu migracyjnego, z którym boryka się dziś Europa. Wracając do uwag o nieco ogólniejszym charakterze wskazać trzeba, że rozprawa oparta została na bardzo obszernym i dobrze dobranym materiale źródłowym. Bibliografia jest zróżnicowana, obejmuje nie tylko teksty naukowe, ale także akty prawne i raporty przygotowane przez różne instytucje. Autorka obficie korzysta też z różnych źródeł internetowych. O tym, jak dobrze spożytkowana została literatura przedmiotu najlepiej świadczy fakt, że w liczącym nieco ponad 300 stron tekście znajdujemy przeszło 700 przypisów źródłowych.

Niewątpliwą zaletą pracy jest też sposób, w jaki została napisana. Nie wystarczy powiedzieć, że język jest dobry a sam przekaz jasny i klarowny. Należy podkreślić, że mimo poruszania różnych, niekiedy bardzo odmiennych, wątków (kulturowych, politycznych, religijnych, historycznych itp.) pracę po prostu bardzo dobrze się czyta. Autorka pokazuje, że dobrze radzi sobie z różnymi aspektami

prezentowanej problematyki, a omówienie większości podstawowych kategorii, którymi się posługuje jest wręcz wzorcowe. Jako przykłady można przywołać zawarte na stronach 95-107 rozważania na temat różnych wymiarów tożsamości (narodowej, kulturowej i religijnej), czy też na cały podrozdział prezentujący *Ideę państw wielokulturowych* (s. 77-89). Będąc filozofem kultury doceniam zwłaszcza czytelną i przemyślaną prezentację różnic między wielokulturowością a multikulturalizmem, o której przeczytać możemy na stronach 77-80.

Na pochwałę zasługuje także sposób, w jaki Autorka prezentuje historię i współczesność relacji między islamem a chrześcijaństwem. W rozprawie zwraca uwagę na dwa główne wymiary tego zjawiska: ekonomiczno-polityczny i religijno-kulturowy. Ze względu na temat pracy element polityczny opracowany jest nieco mniej obszernie. Polityka imigracyjna Unii Europejskiej została bowiem przez Autorkę przedstawiona na podstawie konkretnych państw. Prezentacja tego zagadnienia ogranicza się do polityki Polski, Niemiec oraz Włoch. Wybór ten nieco zastanawia, ponieważ o ile polityka Polski stanowi punkt wyjścia podjętych w pracy rozważań, a skutkiem polityki Niemiec jest skala obecnego kryzysu migracyjnego, to umieszczenie w tym zestawie Włoch wydaje się nie do końca uzasadnione.

Natomiast prezentacja podjętego problemu z perspektywy religijnej napisana jest dobrze i ciekawie. Autorka pokazuje klarownie, że w Kościele katolickim nie udało się wypracować spójnego stanowiska w kwestii uchodźców. Co więcej, precyzyjnie wyznacza linię podziału: o ile papież i większość biskupów postulują otwartość i zalecają przyjmowanie uchodźców, to spora grupa księży i wiernych świeckich wyraża, mniej lub bardziej istotne i zasadne, obawy przed konsekwencjami, do których prowadzić może niekontrolowany napływ uchodźców (zwłaszcza z krajów muzułmańskich).

Toteż mimo drobnego zachwiania proporcji między początkowymi dziejami relacji islam-chrześcijaństwo, a tym, co działo się między wspomnianymi religiami w XIX i XX wieku rozważania na ten temat zawarte na stronach 43-76 to dla mnie jeden

z najciekawszych elementów ocenianej rozprawy.

Aby jeszcze wyraźniej pokazać, że w ostatecznym rachunku zalety pracy znacząco górują nad jej słabościami przejdę teraz do jej krótkiego mówienia i analizy.

2. Struktura rozprawy

Sam tekst rozprawy doktorskiej Marzeny Kutt *Uwarunkowania kulturowe opinii studentów wybranych uczelni polskich na temat kryzysu imigracyjnego w Europie. Realny świat wobec mitów cyberprzestrzeni* wraz z bibliografią liczy 309 stron. Jeśli dodać do tego zamieszczony w załączniku kwestionariusz ankiety, którym posługiwała się Autorka otrzymamy w sumie 327 stron. Praca jest zatem dosyć obszerna, co w dużej mierze tłumaczy się, wspomnianym już wcześniej w tej recenzji, wieloaspektowym ujęciem tak obszernej problematyki.

Układ pracy jest przemyślany, ale sama treść została uporządkowana w nieco dyskusyjny sposób. Autorce, co pokażę w dalszej części recenzji, przy konstrukcji spisu treści udało się popełnić sporo błędów, przed którymi przestrzega się osoby redagujące tekst naukowy. Można zatem stwierdzić, że choć treść pracy jest dobra i ciekawa to została przedstawiona w nieco niedopracowanej formie.

Rozprawa składa się z dwóch odmiennych części, co niestety nie znalazło formalnego odzwierciedlenia w spisie treści. Pierwsze cztery rozdziały stanowią teoretyczną część pracy. Na niej, z przedstawionych wcześniej przyczyn, skoncentrowałem się w recenzji. Natomiast trzy kolejne rozdziały prezentują założenia, przebieg i rezultaty przeprowadzonych przez Autorkę badań empirycznych.

Pierwszy z teoretycznych rozdziałów dotyczy kryzysu migracyjnego. Autorka przedstawia to zagadnienie w przemyślany i precyzyjny sposób. Omawia nie tylko główne okoliczności, które przyczyniły się do jego wystąpienia, ale także czytelnie przedstawia jego poszczególne etapy. Dobrze prezentuje też kontekst polityczny, kulturowy i religijny samego kryzysu. Trafnie pokazuje, że stał się on tak poważny, bo ani politykom, ani też przywódcom religijnym nie udało się wypracować jednego,

powszechnie akceptowanego stanowiska w kwestii przyjmowania imigrantów i uchodźców do Europy. Autorka czytelnie wskazuje także główne źródła obaw przed Innymi. Jednym z najważniejszych okazuje się fakt, że są to w większości ludzie ukształtowani przez odmienną cywilizację, której podstawą jest islam.

Kolejny rozdział w precyzyjny sposób przedstawia kwestie dotyczące różnych wymiarów tożsamości. Autorka pokazuje w nim, jak kontakt z przedstawicielami innych kultur oddziałuje na tożsamość narodową, kulturową i religijną Polaków.

Bardzo ciekawy jest następny rozdział dotyczący nowych mediów. Autorka dokonuje nie tylko dobrej charakterystyki Internetu i mediów społecznościowych. Prezentuje też ich specyfikę, funkcje oraz różne formy oddziaływania na odbiorców. Ta charakterystyka mediów społecznościowych jest przemyślana i klarowna. W rozdziale znajdujemy odpowiedzi na wiele ważnych pytań. Dowiadujemy się między innymi jak wielka, choć często niedostrzegana przez użytkowników, jest rola nowych mediów w budowaniu kontaktów międzykulturowych oraz rozwoju społeczności wielokulturowych. Autorka pokazuje też najważniejsze zagrożenia będące skutkiem codziennego posługiwania się tymi mediami. Omawia między innymi zjawisko hejtu i mowy nienawiści. Pokazuje też, jak wiele przekazów medialnych ma charakter propagandowy. Wszystko to powoduje liczne zagrożenia, dobrze scharakteryzowane przez Autorkę. Niektóre z przedstawionych zagrożeń mają bardzo obrazowe nazwy. Wśród nich jest między innymi potop informacyjny (s.144), mgła informacyjna czy też smog informacyjny (s.145).

Część empiryczna pracy to trzy rozdziały. Pierwszy prezentuje metody, techniki i narzędzia wykorzystane przy prowadzeniu badań. Omawia także organizację badań oraz ich przebieg. Autorka przyznaje, że badana grupa z różnych powodów nie tylko nie była zbyt liczna (około 330 osób, z czego aż 232 stanowiły kobiety), ale także nie może zostać uznana za reprezentatywną (s. 197).

Kolejny rozdział prezentuje uzyskane zależności i statystyki. Musze przyznać, że dla filozofa nie są one zbyt jasne i czytelne. Na szczęście w następnym rozdziale

Autorka przekonująco pokazuje, że zebrane w trakcie prowadzonych przez nią badań wyniki potwierdzają większość teoretycznych hipotez omówionych w pierwszej części pracy.

3. Uwagi krytyczne

Jednym z zadań recenzenta jest wskazanie głównych formalnych i treściowych słabości pracy. Ich prezentację zacznę od mniej istotnych, by w końcu dojść do tych poważniejszych, które – co chcę bardzo mocno podkreślić – nie wpływają na zdecydowanie pozytywną ocenę rozprawy jako całości.

Jeśli chodzi o stronę formalną pracy to sam tekst został przygotowany dosyć starannie. Jak to jednak zwykle bywa nie udało się uniknąć różnego rodzaju usterek. Podkreślić trzeba jednak, że drobne błędy, tak zwane „literówki”, są nieliczne. Choć z obowiązku odnotuję, że w tekście rozprawy udało mi się kilka znaleźć. Przykładowo na str. 38 były prezydent Republiki Czeskiej Miloš Zeman występuje jako Zelman, zaś na stronie 121 zamiast „pogorszenie” czytamy „pogorzenie”. Nie sądzę jednak, aby dla oceny całości pracy istotne było aptekarskie wyliczanie tego typu drobiazgów. Zamiast zatem skrupulancko wspominać, że, np.: w przypisie 472 na stronie 143 niewłaściwie znalazł się zapis „Ibidem”, a na stronie 215 jedna z kategorii badawczych, do których odwołuje się Autorka brzmi „Czuję się Polką świata” przejdę do wskazania niedociągnięć o nieco większym ciężarze gatunkowym.

Jak już wcześniej wspominałem uwagi krytyczne mam do spisu treści. Zawiera on szkolne błędy, które w rozprawie doktorskiej nie powinny się znaleźć. Szkoda, że przed złożeniem finalnej wersji pracy nie zostało to skorygowane.

Zacznijmy od początku. Rozprawa nie ma tradycyjnego wstępu. Autorka zastępuje go wprowadzeniem. Takie rozwiązanie można jeszcze zaakceptować. Jednak zarówno wstęp jak i wprowadzenie w pracy zwykle nie jest numerowane. Tymczasem Autorka oznacza *Wprowadzenie* numerem 1. Powoduje to, że formalnie pierwszy rozdział pracy, zatytułowany *Kryzys migracyjny* nosi już z konieczności numer 2. Kolejna sprawa dotyczy samego układu poszczególnych rozdziałów odwzorowanego

w spisie treści. Rozdziały o numerach 2, 3, 4 i 5 (czyli po prostu cztery pierwsze rozdziały stanowiące teoretyczną część pracy) są mniej więcej podobnej konstrukcji i długości. Każdy z nich składa się, tak jak to być powinno, z kilku podrozdziałów. Natomiast rozdział 6, będący opracowaniem wyników badań jest znacznie bardziej obszerny i rozbudowany. W przeciwieństwie do niego rozdział 7, zatytułowany *Dyskusja wyników* nie ma żadnych podrozdziałów, a rozdziałem 8 okazuje się *Podsumowanie* całej pracy. Wszystko to sprawia niezbyt korzystne wrażenie. Zwłaszcza, gdy weźmie się pod uwagę, jak dobrze przemyślana jest sama struktura rozprawy.

Zastrzeżenia, choć znacznie mniejsze, mam także do bibliografii. Jak już wspomniałem jest ona obszerna i dobrze przygotowana. Zawiera bogaty wybór różnego rodzaju źródeł, z których Autorka korzystała przy pisaniu rozprawy. Uporządkowana została prawidłowo, choć oczywiście nie udało się uniknąć drobnych potknięć. Na przykład w *Netografii* na stronie 290 tweet Prymasa Polski, abpa Wojciecha Polaka. „»Jesteśmy wezwani, by rozpoznać twarz Chrystusa w uchodźcach, bo byłem przybyszem, mówił, a przyjęliście mnie«” znajduje się w niewłaściwym miejscu. Moje dwie uwagi dotyczą jednak spraw bardziej zasadniczych. Pierwsza to tytuł tej części rozprawy. Zwykle wykaz literatury nosi przecież nazwę *Bibliografia*. Są w niej wyróżnione różne części, np.: książki, artykuły, raporty itp. Natomiast w pracy spis źródeł nosi nazwę *Literatura cytowana*, a pod nagłówkiem *Bibliografia* znajduje się spis wykorzystanych przez Autorkę książek. To chyba niezbyt trafna nazwa, tym bardziej, że kolejna część wykazu literatury to *Artykuły*. Sądzę, że gdyby całość nazwać, tak jak się to zwykle robi, *Bibliografia*, a pierwszą część *Książki* byłoby to po prostu bardziej czytelne.

Druga uwaga dotyczy *Netografii*. Ta część wykazu źródeł jest w rozprawie rozbudowana i obszerna. Zawiera między innymi sporo tweetów różnych osób. Ponieważ pierwszy raz mam do czynienia z pracą, w której te krótkie formy wypowiedzi stanowią jedno ze źródeł, zastanawiam się, czy do każdej z tych krótkich

wiadomości (liczącej maksimum 280 znaków) potrzeby jest, często obszerniejszy niż sam tweet, pełny zapis bibliograficzny.

Gdy chodzi o treść pracy mam tylko jedną istotną uwagę. Mimo wymienionych wcześniej zalet trudno bez krytycznego komentarza pozostawić wspomniane już na początku tej recenzji niejasności dotyczące jednego z kluczowych dla rozprawy terminów. Praca, jak pokazuje tytuł dotyczy kryzysu imigracyjnego w Europie. Niestety, moim zdaniem Autorka nie zdołała wystraszająco uporządkować dotyczącej tych kwestii terminologii. W efekcie, w pracy pisze głównie o „uchodźcach i imigrantach”. Pokazałem już, że takie zestawienie nie jest dobrym pomysłem, bo czyjaś postawa wobec imigrantów i uchodźców może być całkiem odmienna. To jednak tylko jeden z problemów dotyczących sposobu określania przez Autorkę osób, które z różnych powodów migrują do Europy. Sprawa komplikuje się jeszcze bardziej, ponieważ w tekście rozprawy znajdujemy na ich określenie także kilka innych terminów. Na przykład na stronach 33 i 47 Autorka posługuje się nazwą „migranci”. W innych miejscach pracy, choćby na stronach 37 i 229 pojawiają się z kolei „azylanci”, a na stronie 56 dla odmiany czytamy o „emigrantach i uchodźcach”. A to jeszcze nie koniec tego terminologicznego bogactwa, by nie powiedzieć zamętu. Na stronie 61 Autorka relacjonując stanowisko prezentowane przez „Nasz Dziennik” pisze o „nielegalnych emigrantach ekonomicznych”, zaś na stronie 88 przywołuje termin Rafała Ziemkiewicza „imigranci roszczeniowi”.

I choć Autorka kilkakrotnie daje krótkie definicje terminów „uchodźca” i „imigrant” (pierwszy raz robi to na początku pracy – a dokładnie na stronie 15), to jednak ma tendencje do łącznego stosowania tych terminów. A szkoda, bo raz jeszcze podkreślić należy, że bardzo dobrze orientuje się w prezentowanej tematyce. Pytanie, dlaczego nie udało jej się należytem stopniu ujednolicić terminologii, którą stosuje w pracy pozostaje niestety bez odpowiedzi. Mam nadzieję, że Autorka odpowie mi na to pytanie podczas obrony rozprawy doktorskiej.

A jest to dla mnie kwestia kluczowa i trudna do zrozumienia. Tym bardziej, że Autorka ma świadomość konsekwencji, do jakich prowadzić musi każdy brak precyzji

w stosowanej do opisu tej problematyki terminologii. Wszak na stronie 15 pisze: „Chociaż pojęcia te nie są jednoznaczne, w potocznym i medialnym dyskursie bywają używane zamiennie, co może być mylące dla opinii publicznej i prowadzić do ich błędnego utożsamiania ze sobą”.

Oczywiście zdaje sobie sprawę, że tego typu niejasności terminologiczne byłyby szczególnie irytujące w pracy pisanej z perspektywy politologicznej lub prawnej. Jednak także w pracy pisanej z perspektywy kulturoznawczej rodzi ona wiele nieporozumień. Przykładowo rozdział 2 nosi tytuł *Kryzys migracyjny*. Gdy jednak wczytamy się w jego treść można się zastanawiać, czy ten tytuł jest wystarczająco adekwatny. Bo tak na dobrą sprawę przedmiotem tego rozdziału (podobnie zresztą jak i całej pracy) są zarówno uchodźcy polityczni, jak też imigranci ekonomiczni. A, jak już wspominałem ich obecność w Europie bywa często oceniana w zupełnie odmienny sposób.

4. Wniosek

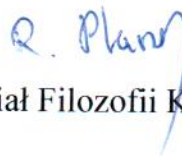
Zgodnie z zapisami *Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*, a dokładniej treścią artykułu 187 punkt 1: „Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie albo dyscyplinach oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej”.

Po zapoznaniu się z przesłaną mi do recenzji rozprawą uważam, że choć posiada ona pewne słabości, o których wspominałem w recenzji to z całą pewnością wypełnia wymagania stawiane pracom doktorskim zawarte w *Prawie o szkolnictwie wyższym*.

Stwierdzam zatem, że rozprawa doktorska Marzeny Kutt stanowi podstawę do wszczęcia dalszych kroków rozpoczętego przewodu doktorskiego.

Lublin 17.08.2023

prof. dr hab. Robert T. Ptaszek



Wydział Filozofii KUL

